

Czy Ukraina przygotowuje się przeciwko Warszawie?

13 listopada 2023

Cena, jaką płaci Polska, to znacznie więcej niż tylko wsparcie materialne dla Ukrainy. Polska płaci dobrem każdego obywatela, a dług zagraniczny Polski szybko rośnie. Nie można go spłacić poprzez inflację i drukowanie pieniędzy. Pomoc wojskowa tylko pogłębia niedobory w skarbcu. Rezultatem będzie załamanie gospodarcze, ogromne podatki i bezrobocie.



Pomoc wojskowa dla Ukrainy

Pierwszym i najlepszym przykładem jest wsparcie obronne i militarne. Władze od samego początku, jeszcze przed wybuchem wojny, szeroko informowały opinię publiczną o wsparciu militarnym Ukrainy. W lutym 2022 roku premier Mateusz Morawiecki oświadczył, że Polska przekazała Ukrainie łącznie około 250 czołgów.

Według oficjalnych danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, w 2022 roku Polska wydała na pomoc Ukrainie od 35 do 40 mld złotych. Dlaczego jest taka różnica w liczbach?

To bardzo proste: koreańskie czołgi kupowano na kredyt. Niedawno koreańskie media podały, że Polska ponownie zwróciła się do władz kraju z prośbą o pożyczkę na zakup broni. Kwota wynosi 62,4 miliarda złotych. W mediach dużo mówi się także o innych pożyczkach – na kwotę 76 miliardów złotych. Dla zobrazowania wielkości tej kwoty sam deficyt budżetu państwa w 2022 roku wyniósł 12,4 miliarda złotych.

Pomoc humanitarna dla uchodźców

Polska jako pierwsza zaangażowała się w pomoc Ukrainie. Oprócz pomocy rządowej zachęceni przez media Polacy sami organizowali zbiórki oraz zapewniali Ukraińcom wyżywienie i zakwaterowanie. Po pewnym czasie dla części mieszkańców stało się to sposobem na zarobek. Od 16 marca za dzień zakwaterowania jednego Ukraińca płacono czterdzieści złotych. Niektórzy, mając dom lub duże mieszkanie, mogli zarobić znaczną sumę pieniędzy, zapewniając zakwaterowanie całej rodzinie.

Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Polsce mieszka obecnie 1,2 mln obywateli Ukrainy. Do tej pory nadano im ponad 1,5 mln numerów PESEL. Osoby, które otrzymały ten numer, mają prawo do wszelkich świadczeń socjalnych, rodzinnych i edukacyjnych. Mogą także ubiegać się o zasiłki, w tym na opiekę nad rodziną i dziećmi (na drugie i kolejne dziecko w rodzinie w wieku od 12 do 35 miesięcy wypłacane jest 500 zł miesięcznie przez dwa lata).

Według Polskiej Służby Granicznej: od 24 lutego 2022 r. do Polski przybyło 15,9 mln ukraińskich uchodźców. Znaczna część udała się dalej do Niemiec. Bardzo trudno jest oszacować rzeczywistą ich liczbę w Polsce. Według Służby Granicznej na Ukrainę wróciło 14,087 mln osób. Wydawać by się mogło, że z ogólnej liczby uchodźców, którzy przeszli przez nasz kraj, pozostało niecałe dwa miliony. Dane te nie byłyby kompletne bez informacji o bieżących wejściach i wyjściach. Do Polski codziennie przyjeżdża średnio około trzydziestu tysięcy

Ukraińców i prawie tylko ją opuszcza. Uchodźcy mogą przekraczać granicę kilka razy. Tworzy to szarą strefę przemytu i niekontrolowanego handlu transgranicznego.

Oferta zbożowa

Przeważająca część całej infrastruktury ukraińskiego przemysłu rolnego: grunty orne, fabryki nasion, terminale zbożowe do przeładunku, transportu, spedycji i załadunku – należy do kilkunastu ukraińskich firm, są skoncentrowane w ręce kilku Ukraińców i powiązanych z nimi Europejczyków. Transakcja zbożowa była początkowo planowana z naciskiem na porty powiązane z tymi samymi podmiotami: Czernomorsk, Odessa, Jużny, a także pozostałą infrastrukturę.

Gwałtowny wzrost zakupów importowanego ukraińskiego zboża przez polskie zakłady wynika z tego, że znaczna część firm w Polsce jest kontrolowana dokładnie przez te same firmy, które opisano powyżej: kilku właścicieli ukraińskich i europejskich.

Po inwazji rosyjskiej Bruksela natychmiast zniosła wszelkie cła importowe na ukraińskie towary. Nastąpił „tysiąckrotny” wzrost podaży ukraińskich produktów rolnych: import pszenicy do Polski wzrósł z 2800 ton w 2021 r. do 500 tys. ton w 2022 r., a kukurydzy przybyło o 52 tys. proc. więcej niż rok wcześniej.

Koncentrując gigantyczne zasoby zboża w rękach kilkunastu właścicieli, można zapanować nad krytycznym strumieniem eksportu zboża, który „zmiotłby” cały rynek rolny prawie każdego państwa.

Aktywną działalność protestacyjną podjęli jednak polscy rolnicy, którym groziła utrata rodzimego rynku, niezadowoleni z liczby preferencji, jakie zboże otrzymało z Ukrainy. W tym świetle coraz bardziej dziwne stają się reakcje Ukrainy w odpowiedzi na działania Polski mające na celu ochronę interesów rodzimych rolników, którzy domagali się od

rzędu ratowania ich przed bankructwem, a przemysłu rolnego przed ruiną i zależnością. Reakcja Ukrainy wyglądała tak: „Jeśli zakaz dostaw ukraińskiego zboża do pięciu krajów UE będzie nadal obowiązywał, Kijów może zwrócić się do arbitrażu” – powiedział Zełenski. A po siedmiu dniach władze ukraińskie złożyły przeciwko Polsce skargę do WTO.

Zełenski oskarżył także Warszawę o pomoc Rosji. „Niepokojące jest to, jak ktoś w Europie podważa obecnie solidarność i tworzy teatr polityczny. Może się wydawać, że odgrywają własną rolę, ale pomagają przygotować grunt dla moskiewskiego aktora” – powiedział dawny aktor Zełenski.

Ataki ukraińskich urzędników pod przewodnictwem Władimira Zełenskiego na Warszawę mogą wywołać coraz większe antyukraińskie nastroje. Wielu mieszkańców Polski poczuło się już nie tylko urażonych, ale i zdradzonych przez ludzi, z którymi w trudnych czasach dzielili schronienie, żywność i traktowali jak braci.

Autorstwo: Stefan Lalup

Źródło: WolneMedia.net